

Wychodzi codziennie o godzinie 3^{iej} po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSKOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów miesięcznie 1 " 30 " Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim z tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 agr. do Szwecji i Danii 6 " do Francji i Anglii 25 franków do Włoch 25 " do Belgii i Szwajcarii 18 " do Turcji i ks. Nadm. 18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 231. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czeczka, rynek. W WARSZAWIE: na całej Francji i Anglii jedynie u p. pułkownika Raczkowskiego, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppella, Wollzeile, 22. Indziej pp. Hasenstafta & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W PRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hasenstaft & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drubnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie są legają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 12. sierpnia.

(Polityka p. Beusta w delegacji austriackiej. — Głos Niemców i głos p. Ziemiałkowskiego. — Treść mowy p. Beusta.)

Polityka zagraniczna hr. Beusta była przedmiotem obszernych rozpraw nie tylko w delegacji węgierskiej, lecz i w delegacji Rady państwa. O charakterze rozpraw węgierskich już poprzednio mówiliśmy. Większość deakistów zgadzała się na beustowską politykę, pochwalając przyjacielskie stosunki z Francją, uznawając niebezpieczeństwo dla austriacko-węgierskiej monarchii w razie, gdyby Prusacy zagarnęli południową Rzeszę niemiecką. Mniejszość deakistów, a na jej czele Zsedenyi, oświadczyła się za zbliżeniem się do Prus a nie do Francji. Jedni zaś i drudzy uznawali, iż utrzymanie pokoju jest koniecznym warunkiem dla rozwoju monarchii, polityka więc zagraniczna Austrii przedewszystkiem tą myślą kierować się powinna.

W delegacji austriackiej wystąpiły głosy, żądające zbliżenia się do Prus, przymierza z Prusami, pomagania Prusom, aby pod swym zwierzchnictwem zjednoczyli niemiecką południową Rzeszę. A jeszcze silniej niektórzy mówcy przemawiali za utrzymaniem jak najlepszych stosunków z Rzeszą niemiecką, ale nie z Prusami, za popieraniem zjednoczenia Niemiec, ale nie pod zwierzchnictwem pruskim, za niestworzeniem południowego Związku, ale i przeciw zaborowi niemieckich państw południowych przez Prusy. W ogóle niemieccy delegaci sympatje swe dla zjednoczenia Niemiec, jedni pod pruskim przewodnictwem, drudzy za inicjatywą narodową, objawiali bardzo otwarcie, nie zastanawiając się wcale, jak podobne zjednoczenie oddziaływałoby na istnienie Austrii.

A nawet i ci niemieccy delegaci, którzy uznawali się Austriakami i bronili interesów państwa austriacko-węgierskiego, zalecali panu Beustowi utrzymanie jak najlepszych stosunków, zbliżenie się do Niemiec. To ma być rekojmią pomyślności Austrii, gdyż pod interesem i pomyślnością Austrii, rozumieją oni jedynie interes i pomyślność Niemców austriackich. Widzą oni jasno, że przewaga Niemców w Austrii da się jedynie utrzymać przy pomocy Niemców Rzeszy, tylko w przymierzu Austrii z nimi, i boleją nad tem, że Prusy dotąd tak nieprzychylna wobec Austrii prowadzi politykę. Zalecali więc p. Beustowi porozumienie się z Prusami, jeżeli tylko Prusy okażą szczerą ochotę zbliżenia się do Austrii, zawarcia z nią przymierza.

Z tego samego powodu wszyscy prawie Niemcy w delegacji oświadczyli się przeciw zbliżeniu się Austrii do Francji, przeciw przymierzu z nią. W aliansie francuzkim widzą oni zagrożoną przewagę niemiecką w monarchii. Podejrzują Francję o sprzyjanie Węgrom, Polakom, Czechom, o ich popieranie. Tłumaczył im wprawdzie p. Beust, że sympatje francuzkie dla Austrii dotyczą wszystkich narodów, składających monarchię austriacką, tak Węgrów, jak Niemców, jak Słowian. Ale to nie zdoła przejednać Niemców. Oni żądają, ażeby

polityka zagraniczna Austrii popierała hegemonię Niemców w Austrii a zwracała się przynajmniej przeciw Polakom, Czechom, jeśli nie i przeciw Węgrom, podobnie jak to czyni centralistyczna polityka wewnętrzna ministerstwa przedlitawskiego.

Dr. Ziemiałkowski w odpowiedzi na te zachęcenia niemieckie bardzo trafnie skreślił wymagania prawdziwie austriackiej polityki zagranicznej. Rzekł on, że polityka zewnętrzna oddziaływała i na wewnętrzną, a kto pragnie Austrię wprowadzić napowrót do Niemiec, ten będzie i przewagę niemieckiego żywiołu utrzymywał w Austrii. Zład pochodząca walka między różnymi narodowościami w Austrii. Walka ta trwa dotąd i nie skończy się, dopóki Austrija nie odstąpi zupełnie od niemieckiej polityki. Austrija jest tak samo niemiecka jak węgierska, jak polska, jak czeska. Austrija więc powinna nie niemieckiej, lecz austriackiej trzymać się polityki. Alians z Prusami prowadziłby do odnowienia świętego potrójnego przymierza, do supremacji Niemców w Austrii, do zacieśnienia więzi wewnątrz. Dlatego dr. Ziemiałkowski oświadczył się i przeciw polityce odwetu wobec Prus, i przeciw aliansowi z Prusami.

Z mowy p. Beusta wywodziło jasno, iż Austrija w bardzo serdecznych stosunkach pozostaje z Francją. P. Beust rozdzielił się szeroko o życzliwości Francji, o jej przysługach, świadczonych ciągle Austrii. Wywodził dalej z mowy p. Beusta, że dotąd Europa podzielona jest na dwa obozy. Jeden obóz tworzy Francja i Austrija, drugi Prusy i Moskwa. Oba obozy starają się inne państwa przeciągnąć na swą stronę.

Czynności delegacyjne

3. posiedzenie delegacji Rady państwa z d. 9. sierpnia.

Przewodniczącym książę Karol Auersperg; na ławie ministrów: Beust, Becke.

Węzyk donosi, iż nie może obecnie brać udziału w rozprawach delegacyjnych; w jego miejsce powołany Polanowski.

Udzielono kilka urlopów, odczytano i przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia; wniesione przedłożenia rządowe, jakoteż kilka petycji rozdzano do rozpatrzenia Wydziałowi budżetowemu.

Przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie Wydziału budżetowego z preliiminarza dla ministerstwa spraw zewnętrznych. Referentem jest Vanderstrass.

W rozprawie generalnej zabiera głos hr. Spiegeł: Minęły już czasy, kiedy mowa służyła tylko do ukrywania myśli. P. kanclerz przedkładając nam księgę czerwoną, wyzywa nas niejako do krytyki swej polityki zewnętrznej. Obie reprezentacje Austrii dlatego uchwały tak znaczną się wojskową, ponieważ był zdania, iż tylko silna Austrija może utrzymać pokój. Niechaj jednak ta Austrija nie prowadzi polityki wstecznej, dążącej do restauracji

tronów książęcych w Niemczech, bo taka polityka oddaliłaby nas od Niemiec, nacechowałaby nas piętnem Kaima.

Prawdziwą zgubą naszą jednak jest polityka takzwana wolnej ręki. Nie zawiera się teraz bowiem przymierzy, ale kokietyje się na wszystkie strony, a każde z mocarstw gotowe jest każdej chwili uderzyć na swego sąsiada. Polityka odwetu byłaby dla nas bardzo szkodliwą, ale polityka wolnej ręki zniszczy nas do szczętu. Pragnę, abyśmy z Prusami nie tylko pozornie, ale szczerze byli w zgodzie.

Nie sympatyzuje z cezaryzmem, panującym teraz w Prusach, jednakowoż polityka nasza nie powinna kierować ani sympatje, ani antypatje, lecz tylko interesa ludów. Nie długo da się utrzymać dzisiejszy stan Europy; wszystkie mocarstwa stoją w pełnej zbroi; miliardy, w innych częściach świata obracane na cele cywilizacyjne, trwonią się u nas na bezużyteczne uzbrojenia.

Kanclerz winien korzystać z wpływu odrodzonej Austrii i dążyć do takich kombinacji politycznych, któreby i po tamtej stronie Menu były upragnione. Nie mogą bowiem rozłączyć interesów Austrii od interesów Niemiec.

Wickenburg pochwała zupełnie politykę kanclerza i oświadcza się również za utrzymaniem przyjaźnych stosunków z Prusami, pod warunkiem, jeżeli Prusy szczerze ku temu podadzą rękę.

Weichs krytykuje ton pojednawczy polityki rzymskiej i konstatuje ciępkosć stosunków z Związkiem północno-niemieckim, nieodpowiadającą programowi pojednawczemu. Zaleca więc politykę spokojną, czujną i o ile można jak najbardziej pojednawczą.

Rechbauer pochwała dążność kanclerza do polityki pokoju; politykę wolnej ręki uważa za nader niebezpieczną; zamierzony Związek południowo-niemiecki uważa za zgubny dla Austrii, która ściśle trzymać się winna traktatu praskiego. Związanie się ze zjednoczonymi, wolnymi Niemcami, jest najlepszą polityką dla Austrii.

Ziemiałkowski nie zgadza się na poglądy mówców poprzednich co do przyszłej polityki austriackiej. Jest wprawdzie przeciwny nieprzyjaźniemu zachowywaniu się wobec Prus, nie jest jednak za przymierzem z niemi, albowiem Prusy stawiają się nad prawo, kiedy Austrija przestrzegać winna tylko prawa i pokoju i nie zawierać sojuszków, naruszających pokój wewnętrzny. Austrija nie jest wyłącznie niemiecką, tak samo bowiem jak niemiecką jest ona węgierską, polską i czeską. Austrija powinna zatem prowadzić politykę austriacką. Jeśli jednak przemawiam przeciw wojnie z Prusami, i przeciw wszelkiej prowokacji tejże, to tak samo jestem i przeciw przymierzem z Prusami. (Podniesionym głosem) Moi panowie! Jest temu właśnie sto lat, kiedy Polska była w tym samym stanie jak dziś Austrija, w stanie reorganizacji. Prusy wtedy ofiarowały Polsce swą przyjaźń i zawarły z Polską przymierze, ażeby ją zniszczyć — oto jest przyjaźń pruska.

Prusy i Moskwa są jedynymi mocarstwami w Europie, które stawiają siłę nad prawo, przy-

jażń ich między sobą jest całkiem naturalną. Przymierze między Austrią a Prusami doprowadziłoby więc znów do wskrzeszenia świętego przymierza, a jeśli pierwsze przymierze święte osłabiło Austrię, drugie ją rozprzegło.

Moi panowie! jak długo dawne prowincje polskie, będące dziś pod zaborem moskiewskim, miały jaką taką autonomię, tak długo Moskwa nie graniczyła bezpośrednio z cywilizowaną Europą. Szkodliwy wpływ Moskwy na Europę łagodniał wtedy przez Polskę. Dziś jednakże stoi już Moskwa prawdziwa tuż na granicy Europy, Moskwa, ten nihilizm ucieleśniony, zaprzeczający Boga, rodzinę i własność. Temu nieprzyjacielowi cywilizacji europejskiej należałoby już raz powiedzieć: Stój! a nie życzyłoby sobie, ażeby w takiej godzinie Austrija stanęła po stronie azjatyckiej a nie cywilizacyjnej. Austrija w żadnym razie nie powinna prowokować nikogo, ale przestrzegać tylko z godnością praw swoich; mianowicie nie powinna zawierać żadnych przymierzy, któreby mogły zakłócić pokój wewnętrzny, ponieważ Austrija tak samo potrzebuje pokoju na wewnątrz jak na zewnątrz. Przymierze z Prusami zakłóciłoby jednak pokój wewnętrzny, ponieważ dążyłoby do supremacji Niemców w Austrii. (Bawo.)

Arneht rozdziela Prusy od Niemiec; Prusy nie są do pojednania, czego dowodem pobyt hr. Werthera w Wiedniu, deszesa Usedom, i pojednawcza deszesa okólnikowa Beusta w sprawie deszepy jenerałnego sztabu.

Sturm wykazuje tożsamość interesów obu państw monarchii na zewnątrz i broni Niemców austriackich, którzy w interesie wszystkich narodów w Austrii życzą sobie pokoju z Niemcami, ale nie połączenia z niemi.

Kaiser dowodzi niepojednawczości Prus i różności interesów Prus a Austrii. Przemawia też też za Związkiem południowo-niemieckim w ścisłym wykonaniu pokoju praskiego.

Helferstorfer pochwała politykę rzymską; Prusy nazywa niepoprawnymi; Austrija winna się w pokoju rozwiązać, by w górę poszła cena jej przymierza.

Zabiera głos hr. Beust. (C. d. n.)

Według bliższych wiadomości! uzupełniamy jeszcze wstępny mowy Ziemiałkowskiego, wyżej podany w streszeniu; powiada on: Mowcy poprzedni pragnęliby więcej energii w polityce rzymskiej, zaś więcej przyjacielskiego uprzedzenia w polityce pruskiej. Wypowiedziano zdanie, iż nie zgadza się to z godnością Austrii, być wobec Rzymu tak pobłażliwym, zapomnianym jednak o tem, iż nie szkodzi to godności potężnego państwa, jeśli wobec słabszych jest pobłażliwym, lecz że bardzo ubliża jego godności, jeśli jest pobłażliwym wobec równego sobie lub silniejszego państwa.

I ja jestem przeciwny polityce odwetu, i nie waham się wypowiedzieć otwarcie przyczynę tego. Nie pragnąłbym wcale, ażeby Austrija źle wyszła na tem, ale zwycięstwa jej nad Prusami obawiałbym się jeszcze więcej, ponieważ właśnie zwycięstwo

Koroniarz w Galicji

czyli Powieści powiatowe. Szkice współczesne przez N. M. (Ciąg dalszy.)

Rozdział XV.

(Traktujący na przemian o miłości, o polityce i o nierównym rozumie stanu obwodni Cybulowskiego.)

Po powrocie do Cewkowie, pan Artur udał się do swego pokoju, albowiem jako „ranny“ potrzebował koniecznie wypoczynku. Ale wypocznik ten przerywano mu ciągle, co pięć minut bowiem wpaadał do pokoju lokaj, a co drugich pięć minut kwaziła się pokojówka, z zapytaniem, to od Jasnie pami, to od Jasnie panny Róży, jak się ma Jasnie pani „hrabia“ i czyli czego nie potrzebuje? Jasnie pan hrabia nie potrzebował niczego, i czekał tylko, ażeby upłynęło tyle czasu, ile go musi upłynąć, a pan rycerz ranny może pokazać się w towarzystwie bez obudzenia podejrzeń, iż wcale nie był rannym. Gdyby nie ten wzgląd na prawdopodobieństwo, zapoznawany tak często przez pisarzy dramatycznych, ale wielce ważny dla p. Artura, byłby on już był dawno poszedł zaprezentować damom swoje oblicze, nową i tak świetną oprzeźmioną aureolą. Tak zaś, czekał, nudił się i pocieszał się myślą, że teraz sympatje panny Róży musiałyby stanowczo przechylić się ku niemu, gdyby ich był nie pozyskał pierwiej. Ażeby jednak oddać zupełną sprawiedliwość memu bohaterowi, i ażeby uczynić zadość pretensjom tych szanownych czytelników, dla których osoby przedstawione w tej powieści mają jeszcze nie dosyć stron szlachetnych, wzniosłych, uczciwych i pięknych, muszę dobrać do radości pana Artura mieszają się pewną głębią niezadowolone. Mamże powieść prawdę? Obiecałem dawniej, że bohater „zostawszy księciem, już nigdy nie będzie renegatem, nigdy nie zapragnie powrócić w szeregię państwa, pozbawionego tytułów. Ale niestety, zmuszony jestem wyznać, że tytuł jego ciężki mu teraz niezmiernie, i że żałował, iż nie był księciem u p. Szeliszczyskiej, w szlacheckich, gdziekolwiek indziej zresztą, a dla którego nie pozyskał serca panny Róży jako prosty

Artur Kukielski! Wyrzucił sobie gorzko, że lekomyślna chęć błyszczenia pożyczanymi piórami zawiodła go zbyt daleko, że dobrze jest udawać księcia dla zabawki, ale udawać go przez całe życie, a osobliwie udawać go wobec panny Róży, to będzie nad jego siły. Ludzie zakochani, tak jak pijani, czują niepomamowany pociąg do mówienia prawdy, przynajmniej gdy mówią do ubóstwianej istoty. Pan Artur czuł, że niepodobna mu będzie nie „wypaść z roli“ przed jej lub później, i w takiej chwili chciał biec, rzucić się do nóg pannie Róży, i powiedzieć jej wszystko. Ale tu znowu tchórzostwo, także właściwe niektórym ludziom zakochanym, nie pozwalało mu wykonać zamiaru. Nie mógł być pewnym, czy córce państwa Kacprówskich podobał się dla własnych tylko, osobistych swoich zalet, czy głównie dla mniemanego swego tytułu i dla mniemanej pozycji socjalnej? Zatrzymywał się tedy w pół drogi, postanawiał temporyzować, badać. Gdyby uzyskał pewność, że panna Róża kocha w nim nie księcia, ale jego samego, natowczas obiecywał sobie, iż wyzna jej bezwzględnie wszystko. Ale gdyby rzecz się miała przeciwnie, gdyby wraz z przybranyim jego blaskiem miała się rozwiać i jej miłość?... W głowie mu się mąciło na tę myśl straszną, i z obawy przed nią starał się zagłuszyć głos sumienia, zlekkał z dnia na dzień wszelki krok stanowczy, byle bodaj pod przybraną maską utrzymywał się w charakterze szczęśliwego kochanka najpiękniejszej z najpiękniejszych Galicjanek.

Tak upłynęły powoli dwa tygodnie rekonwalescencji, wśród których odwiedzał p. Artura p. Wicenty i p. Meliton, ażeby się „księżę“ nie nudził. Palec już był zgójony od dawna, ale żyłka do przybierania interesującej roli była nieuleczoną w naszym bohaterze. Nie wychodził tedy z pokoju, a to stawało mu się tem łatwiejszem, gdy oprócz panów, także i panny Kacprówskiej uważały za obowiązek chrześcijański i patriotyczny, odwiedzać chorego jak najczęściej. Przychodziły one zawsze po dwie, panna Melania z panną Władysława, albo panna Róża z panną Władysława. W przytomności panny Melanii, książę był pełen wrodzonej swojej fantazji, opowiadał o swojej książęcej rodzinie, o swoich książęcych majątkach, i o swoim książęcym pojedynku z Kwaskowskim.

— Już to biłem się, je vous assure, jak lew!

I niech mi kto jeszcze powie, że rasa nie nie znaczy! Plebejusz może być odważnym, *mais il n'a pas cet entrain*, jest zawsze coś niedźwiedziego w jego odwadze...

Wśród wszystkich tych rozmów, panna Melania stawała się coraz smutniejszą i prawie tak matłomówną, jak p. Wicenty. Tylko jej oczy, niegdys dwie smętne elegie, konające nad jakimś konającym kwiatkiem, teraz były dwoma rozpaczlivymi monologami z piętego aktu tej lub owej tragedji. Ale p. Artur nie tęsknił przy elegiach, nie poruszały go tragiczne monologi. Tęsknił za panną Różą, poruszała go tylko ona.

Ona! Zwykle po obiedzie, gdy większa część domu Kacprówskich używała siesty, w towarzystwie panny Władysławy udawała się do pokoju gościnnego na górę, by odwiedzić ranego księcia. Tam wszyscy troje siadali na sofce, wybitej drelichem w szerokie czerwone pasy, która stała między drzwiami wchodowymi a piecem. Później pokazywało się, że jest nieznośnie gorąco w pokoju, zostawiano tedy pannę Władysławę na sofce, a pan Artur i panna Róża udawali się na drugi koniec pokoju, do okna, gdzie były dwa krzesła tylko, i gdzie przy szumie drzew w ogrodzie można było rozmawiać po cichu, tak po cichu, że panna Władysława nie słysząc nic, i nie widząc, oprócz jednostajnego ustawienia mebli w pokoju i swoich rąk, jednostajnie złożonych u stalowej klamry od czarnego paska, usypiała zwykle dosyć głęboko.

Gdy już p. Artur „mógł wychodzić“, rozmowy te, przepłatane zgromadzeniami całej rodziny przy śniadaniu, przy obiedzie i przy herbacie, prowadziły się dalej to na balkonie, w niebieskim salonie, to znowu w zielonym. Pan Artur byłw czasem w doskonałym humorze, recytował wiersze i sceny komiczne z różnych sztuk, grywanych w teatrze warszawskim, śpiewał kuplety francuzkie i polskie, parodjował artystów i inne znakomitości, jednym słowem, był bardzo a bardzo zabawnym czasami, a czasami bardzo tklivym i rzewnym. Tak minęło lato, minęła jesień i zaczęła się zima, na piętnaście mil wokół wiadano, że panna Róża Kacprowska kocha się w kuzynie hr. Cybulnickiego, zakwaterowanym w Cewkowiecach. — a p. Artur jeszcze ciągle wahał się między zamiarem wyjawienia swego właściwego nazwiska i stanu, a życiem z dnia na dzień, ostodzonem względami panny Ró-

ży. Tylko z każdym dniem stawała się dla niego straszniejszą i okropniejszą ta myśl, że wyjawienie prawdy może rozwiać miłe jego złudzenia, i z każdym dniem stawał mu się potrzebniejszym do życia i do szczęścia przyjaźny uśmiech panny Róży i więcej niż przyjaźny ucisk jej dłoni.

Tymczasem oddziały „szachujące“ szachowały a szachowały Moskwę bez końca. Coraz tragiczniejsza wieści przychodziły z pola bitwy, coraz naglejszą stawała się potrzeba, by te długie zachowywane rezerwy rzucić już raz na nieprzyjaciela, i coraz uporczywiej trzymano je w głębi kraju. Cuciery niecierpliwili się, porzucali kwatery i na własną rękę wychodzili na linię bojową. Luni znowu skarżyli się, że im dają źle jeść na kwatery, jeszcze innych chwytały władze austriackie i zapinały nimi więzienia. Rewizje bywały coraz częstsze, cudem tylko prawie jeszcze kilkusetcuciery było nieschwytych. Narzecze już, około Bożego Narodzenia, nawet w obwodzie Cybulowskim upieczono owe historyczne suchary, i nawet naczelnicy i komisarze wojenni tego obwodu poczynali się dziwić, dlaczego „władza wojenna“ nie prowadzi oddziałów „szachujących“ na nieprzyjaciela. Nastąpiło zobojętnienie powszechne, rozprężenie i nieład. Panowie Byczykowski młodzi coraz mniej gorliwie sknabali szarpę, a p. Byczykowski ojciec nie chciał już trzymać ani jednego powstańca w swoim domu. Nawet N. P. B. K. już mniej gorliwie prowadził swoje funkcje urzędowe, i numera kilku ważnych „kawałków“ nie były zaciągnięte do protokołu. Czerwone stronnictwo poczęło się ruszać, zwołano wielki miting do Cewkowiec, na którym p. Meliton oświadczył zgromadzonemu u niego czteremastu obywatelom, że nadużycia władz wojskowych doszły do niemiejszego wysokiego stopnia jak nieradność władz cywilnych, i że potrzeba koniecznie kierownictwo sprawy narodowej oddać w młodsze i gorętsze ręce. Śasiedzi zrozumieeli od razu, że „młodsze i gorętsze ręce“, są to ręce p. Wicentego, o którym może już czytelnicy wiedzą, że był młodym i okrutnie gorącym. Poczyniono tedy różne kroki, ażeby energicznie popierać powstanie, i ażeby ster z białych, starych i zimnych rąk dostał się w ręce czerwone, młode i gorące.

Nigdy jeszcze nie tak zuchwałego nie stało się było w obwodzie Cybulowskim. Był to formalny spis, rewolucja w rewolucji. N. O. C. C. C.

Austrji nad Prusami popchnęły Austrję znówu do polityki niemieckiej, do tej polityki, która była przyczyną ucisku nie-niemieckich narodowości w Austrji; polityka zewnętrzna bowiem oddziaływała także na wewnątrz, a gdyby chciano podnieść supremację Austrji w Niemczech, musiano by także wzmocnić żywioł niemiecki wewnątrz. Ztąd poszły rozterki, między rozmaitemi narodowościami w Austrji istniejące i dzisiaj jeszcze, dlatego nie chcą ja polityki niemieckiej.

Pojmuje, iż bolesne to jest dla moich przyjaciół niemieckich, zerwać węzeł, łączący ich z braćmi, lecz w Austrji jest jeszcze jeden naród, który także jest rozłączony od swoich braci, a przeciw wzięto by nam to za bardzo złe, gdybyśmy doradzali ministrowi spraw zewnętrznych, żeby prowadził politykę polską. Dlatego to nie chcą ani niemieckiej, ani węgierskiej, ani polskiej lub czeskiej polityki, ale austrjackiej.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Według telegramu *Pester Lloyd*a z Pesztu, delegaci galicyjscy będą głosować z Węgrami w sprawie podatku dochodowego austrjackiego Lloyd'a.

Nieprawdziwą okazała się wiadomość niektórych dzienników wiedeńskich, jakoby br. Baust miał się udać na wyspę Lakrome.

Hr. Trautmansdorff zawiadomił ministerstwo węgierskie o zamianowaniu księcia prymasa Simora kardynałem.

„Odkrycia dyplomatyczne z r. 1868“ stanowią teraz niemal stałą rubrykę w dziennikach niemieckich. Świeżo znów *Sächische Ztg.* pod powyższym tytułem podaje list króla pruskiego z d. 1. lipca 1866 do cesarza Franciszka Józefa i odpowiedź cesarza na ten list. Oba listy miały być własnoręczne. List króla pruskiego brzmi:

„Uzbrojeni teraz jesteśmy obaw w celu podjęcia wielkiej kampanii. Świat mniema, że stoczymy z sobą bój. Pokażmy światu, że niemieccy książęta nie csują ku sobie wzajemnej nienawiści, ale że im tylko idzie o dobro wspólnej ojczyzny. Złączmy siły nasze przeciwko wrogowi Niemiec z tamtej strony Renu. Przez taką wojnę moglibyśmy sprowadzić rekonstrukcję Niemiec, według życzeń narodu, dążących do jedności. Wasza cesarska Mość mogłaby pod berłem swem zjednoczyć południowe Niemcy a ja północne i francuskie prowincje Nadrenskie. Gdybyśmy cel ten osiągnęli, los Europy byłby w naszych rękach.“

Na to cesarz miał odpowiedzieć:

„Proponując mi połączenie sił naszych przeciwko wrogowi Niemiec, odwołałeś się Wasza królewska Mość do uczucia niemieckiego monarchy i otworzyłeś mi zarazem perspektywę możliwej annexji krajów południowo-niemieckich. Odpowiadam Waszej królewskiej Mości, że jako książę niemiecki nie mogę tego pogodzić ani z uczuciem ani z usposobieniem mojem, abym niemieckich książęta wyzwał z ich praw książęcych.“

Sächs. Ztg. dodaje: „Oczekujemy zaprzeczenia autentyczności tych listów od sfer właściwych, obawiamy się jednak, że milczenie będzie jedyną odpowiedzią.“ *Neus fr. Presse* zaś cytując te listy dodaje, że w samej rzeczy przypomina sobie, iż przed wojną 1866 r. obiegła pogłoska o takiej propozycji pruskiej.

Francja. Dnia 7. sierpnia rano odbyło się w St. Cloud posiedzenie ministrów. Ciągłe się powtarzają pogłoski o wewnętrznych zatargach w ministerjum, brak jednak bliższych szczegółów. Przed rozpoczęciem narady ministerjalnej przyjmował cesarz hiszpańskiego posła, p. Olozaga. Napoleon oświadczył ambasadorowi, że szczerem jest

wzwał N. P. B. K. umyślnym kurjerem do siebie i przedstawił mu niesłychane niebezpieczeństwa, jakie ztąd wyniknąć mogą dla okolicy, dla obwodu i dla kraju całego. Rzecz oczywista, iż czerwoni najprzód za pomocą ludu wiejskiego wyrzną białych, a potem zrobią rewolucję w Galicji. To, co p. Optymowicz pisał niedawno w „Tece Stańczyka“ jest plagiatem, N. O. C. C. C. mówił już bowiem to samo przed sześciu laty.

— Obóz widziysz panie Bogdanie, potrzeba konieczna coś zrobić. Mnie to, widzisz, nie wypadła, jako naczelnik obwodu powinienem rozkazać a nie zwolywać sejmiki i radzić. Ale ty panie Bogdanie sprós sąsiadów do siebie, potrzeba naradzić się, zapobiedz złemu.

P. Bogdan rozesał kurjerów i depesze na wszystkie strony, i za kilka dni zgromadziło się w Telatynie kilkudziesięciu członków białego stronnictwa. Zabierali głos ci i owi, a wszyscy powtarzali, że straszno, i że niebezpieczny, i że r. 1846 powtórzy się bez wątpienia. W Galicji i Lodomerji nie przychodziło to nikomu do głowy, ale w obwodzie Cybulowskim kierunek umysłu jest inny. Gdy raz przyjeżdża to fakt niezbyt, iż r. 1846 jest za pasem, rozpoczął się wielki lament, i nikt nie umiał nic poradzić, ale za to każdy miał jakieś straszne przeczuć, albo jakąś straszną nowinę, którą dzielił się z drugim. I tak straszac się nawzajem, szanowni Cybulowianie, zgromadzeni w Telatynie, byli już bliżkami wszelkich najokropniejszych skutków strachu, gdy nagle odezwał się p. Brojewski, jeden z naczelników powiatowych i jedna z najlepszych głów powiatu. Sam on mawiał sobie, że jest „Kopci“ Rzekł tedy mniej więcej:

— Nic nam nie zostaje, jak oddać się w opiekę rządów austrjackiemu. Spiszmy oświadczenie, że wstrzymujemy się nadal od wszelkiej, jakiegokolwiek czynności ku wspieraniu powstania, ponieważ obawiamy się, by rewolucja nie wybuchła w samymże obwodzie Cybulowskim.

— Ależ to byłaby denuncjacja! zawołał jakiś szlachcic. To niegodziwość, infamia, ja tego nigdy nie podpiszę!

— Tak, tak, to byłaby infamia, odezwało się kilkanaście głosów. Ale nie było nikogo, kto by dał wyraz zdaniu tych separatystów. Zabrali się i wyjechałi, pozostali zaś perswazją i prośbami nakłonili p. Brojewski do podpisania aktu, o którym mówił jako o projekcie, ale który miał już przygotowany w kieszeni. (C. d. n.)

jego życzeniem, aby rozruchy wewnętrzne w Hiszpanii copredzej ustały, i ażeby copredzej mogła Hiszpania przyjść do pożądanego spokoju i do-budytu.

W Tuillerjach dużo krwi napsuła wiadomość, podana przez *Opinion Nationale*, że cesarz 8 milionów przeznaczył cesarzowej na podróż po Wschodzie. Obawiają się, aby lud nie myślał, że cesarz dużo pieniędzy traci niepotrzebnie. *Peuple Français* bierze w obronę cesarza i przedstawia go jako bardzo biednego człowieka: „Przedewszystkiem wierzymy w to, że cesarz byłby w bardzo trudnym położeniu, gdyby mu przyszło wydać 8 milionów na przejażdżkę. Urzędowo dokumenta broszury *Le tableau de la France depuis seize ans* wykazały, że lista cywilna jego zaledwie odpowiada ciężarom obfitym, na niego włożonym.“ Dodaje, że podróż cesarzowej tyle zapewne kosztować będzie, ile kosztowała przeszłoroczna podróż księcia Wallii.

Journal Officiel podaje następujący okólnik ministra sprawiedliwości i wyznań do arcybiskupów i biskupów:

„Paryż 1. sierpnia 1869. Najprzewiel. panie! W dniu 15. sierpnia, kiedy Francja obchodzić będzie religijną i narodową uroczystość, do tego dnia przywiązana, sto lat równo uplynie od urodzin dostojnego założyciela dynastji napoleońskiej. Ta okoliczność przyczyni się do podniesienia patriotycznego charakteru uroczystości, i pełne chwały wspomnienia o pierwszym cesarzu łączą się z uczuciem głębokiej wdzięczności, które nas ożywia dla spadkobiercy jego imienia, tradycji i jego poświęcenia się interesom kraju. Wasza Przewielebność przyłączysz się do tych uczuć, zapraszając wiernych do połączenia swych modłów i życzeń za naszego monarchę, za cesarzową i następcę tronu.“ Dalej następuje zwyczajne zapewnienie udziału prefekta w solennem wykonaniu *Te Deum*.

Kronika.

Dr. Karol Libelt ogłosił w *Dzienniku Poznańskim* pismo następujące:

„Nietylko poczucie narodowe powinowactwa i narodowej jedności, ale i sam obowiązek gościnności, wywołujący się gościną, nakazywał nam o wywateleń Prus i Wielkopolski odwiedzić tego roku braci naszych Galicjan, gromadną do Krakowa i Lwowa wycieczka. Zapowiedziano od pół roku obchód 300-letniej rocznicy Unii lubelskiej na 11. sierpnia, nastręczał ku temu najstosowniejszą porę. Zakaz publicznego obchodu tej uroczystości ze strony władz miejscowych, zmienił postać rzeczy, i należało się zastanowić, czy w tej porze gromadna wycieczka z Poznańskiego do Lwowa byłaby na czasie. Kilkanaście osób, zaproszonych na prywatną naradę, było tego zdania, aby zamierzone odwiedziny odłożyć na miesiąc wrzesień i wybrać komitet, coby się tem zajął. Panowie Ślaski, wiceprezes koła naszego polskiego, hr. Potulicki z Wielkich Jezior, Ignacy Moszczeński z Wiatrowa i p. N. Urbanowski z Poznania, uproszeni na członków komitetu, uchwalili większość głosów, że pod danymi stosunkami, ile że miesiąc wrzesień dla siewów ozimych niedogodną jest porą dla gospodarzy, należy odłożyć gromadną wycieczkę do ziemiaków naszych Nadkarpaccich na rok przyszły. Do tego postanowienia komitetu, osoby, które go wybrały, zastosować się powinny. Wszelako ani pomienione osoby, ani ich komitetowi mandatariusze, nie mogą być uważani za wyraz opinii publicznej, raczej za takich, którzy dać mieli inicjatywę dla objawienia się tej opinii. Jeżeli więc uchwała komitetu nie trafiała do życzeń osób, któreby w gromadnej wycieczce do Krakowa i Lwowa w tym roku jeszcze udział wzięć chciały, nie nie przeszkadza, aby się z osobą, ochotę do tego mających, komitet inny zawiązał, i jeżeli dostateczna liczba ochotników się znajdzie, wycieczkę urządził.

To oświadczyć miałem sobie za obowiązek w skutek dwóch zawiadomień poprzednich, w tej materji w *Dzienniku Poznańskim* umieszczonych, i moim i p. Urbanowskiego podpisem opatrzonych, które publiczność naszą zostawiały w niepewności w przedmiocie projektowanej przez nas wycieczki do Galicji.

Dr. Karol Libelt.

— **Zapły do niedzielnej wycieczki Sokola do Podhorzec** przyjmują kuzyniarnia Gubrynowicza. Zwracamy uwagę chcących wziąć udział, iż w zwidzaniu zamku w Podhorcach odbywać się będzie partjami po 30 osób, według liczby porządkowej biletów wziętych. Ci więc o pierwszej się zapiszą, będą mieli pierwszeństwo w zwidzaniu zamku. Z wycieczką pojedzie traktiernik i cukiernik, u których wszelkich napojów i zimnych potraw dostać będzie można.

— **Stypendja i wsparcia** z funduszu ś. p. dr. J. Radziwińskiego, przyznane na rok szkolny 1869/70.

1. Stypendja normalne, t. j. te, jakich wymaga zapis dr. Radziwińskiego, otrzymują:
 - a) Z uniwersytetu: Czerny stypendjum historyczne, Dębicki styp. lekarskie; każde po 250 złr.
 - b) Z gimnazjum: Feliks Pobudkiewicz i Ponikło po 150 złr.
 2. Wsparcia z dochodów, przysporzonych przez administrację, powierzoną kuratorji, mają sobie przyznane:
 - a) Z uniwersytetu: Kukula 200 złr., Stawowski 150 złr.
 - b) Z gimnazjum: Lelek, Wnorowski i Zygmuntowski po 150, Piórko 100, Gawroński i Plinkiewicz po 60, Majewski 50, Motyczynski i Wojtych po 40 złr.
 - c) Z techniki: Teissler i Czyżewski po 60, Pacuła 50 złr. Z tego też zapisem nieprzewidzianego funduszu zachowano jeszcze 200 złr. do użycia w roku przyszłym na nagrodę za wypracowania: jedno z historii polskiej, drugie w przedmiocie lekarskim.
- Przy pomocy fundacji ś. p. Radziwińskiego dokończyli w tym roku nauk: w uniwersytecie St. Zawadzinski, obecnie dr. medycyny, magister położnictwa i lekarz praktyczny; w gimnazjum Jan Danielski, który obecnie złożył egzamin dojrzałości z postępowem celującym.
- Krzyszowice d. 8. sierpnia 1869.
- J. Majer*, prezes T. n. kr., kurator fundacji. *Adam hr. Potocki*, kurator fundacji.
- Zgromadzenie profesorów instytutu technicznego w Krakowie udzieliło stypendjum na wyjazd za granicę p. Władysławowi Switkowskiemu w ilości 350 złr., powstałe z balu technicznego.
- **Brody d. 11. sierpnia.** Dziś o godzinie 9tej rano odbyło się w kościele tutejszym, na uczczenie obchodu

300letniego wiekopomnej Unii, okazało i wystawne nabożeństwo przy licznym udziale tutejszej publiczności, jakoteż właścicieli większych posiadłości z najbliższej okolicy.

— **Ze Śulaty**na donoszą nam, że i tam odbyło się nabożeństwo na podziękowanie Bogu, że nam pozwolił doczekać wielkiej rocznicy.

— **Oprócz z emi z Sołowjówki** na Ukrainie, gdzie zamordowano wielką część polskiej młodzieży akademickiej z Kijowa, wypano także na kopiec ziemię z Francji, gdzie są groby Mickiewicza, Słowackiego, generała Kniaziewicz, Ostrowskiego, marszałka sejmu z r. 1831, i wielu innych do-brze ojezycznie zasłużonych synów polskiej ziemi, którym przeznaczono było umierać na tutejszy. Deputowany emigracji, p. Krystyn Ostrowski, przywiózł tę ziemię.

— **Humilacja wczorajsza** wypadła bardzo świetnie. Widok długich szeregów okien rzeźbiście oświetlonych był prawdziwie imponujący. Nawet najdalej zakątki na Krakowskim były oświetlone. Najświetniej były iluminowane hotele: Augielski, Europejski i Żorża, Banki, Gwiazda, Rynek i Halicka ulica. W bardzo wielu domach stawiano po 6—8 świec w każdym oknie. Pałac arcybiskupi i pomieszkania kanoników łacińskich: Hirszlera, Mossinga i t. p. odznaczały się ciemnością. Niewiedzieć czy z serwilizmu wobec rządu, z którym przecież są ci panowie podobno w opozycji, czy też może z oszczędności?..

Z przyjemnością zapisac należało, że porządek nigdzie nie był naruszony, tak, że jeżeli znalazł się gdzie ktoś, co nie świetlił swego pomieszkania, mógł być spokojnym — na nikogo nie wywierano żadnej presji. Czuwała nad tem ochotnicza straż ognia. Jej to zastawa, że żadnym hałaśliwym zajęciem nie ubliżono powadze uroczystości. —

Kiedy przy okrzykach kamień węgielny został przysypiany, udano się do restauracji na Wysokim Zamku, gdzie, o ile dozwalało miejsce, zebrało się około 90 osób przy skromnym stole, aby usłyszeć delegatów braci naszych z wygnania, a mianowicie p. Krystyna Ostrowskiego (z Paryża), delegata emigracji, który przywiózł z sobą na kopiec ziemię z grobów Kniaziewicz, Niemcewicz, Mickiewicza, Słowackiego i Ostrowskiego, tudzież ks. Chromeckiego (z Marsylii), delegata duchowieństwa polskiego na wygnaniu. P. K. Ostrowski odczytał z rozzerwieniem odezwę emigracji, a ks. Chromecki wkrótcej dobitnej mowie wyłuszczył zasady, jakich się dzisiaj duchowieństwo polskie trzyma, oczywiście niezgodne z przewrotnymi zasadami OO. Zmartwychwstańców. Odezwę i mowa były przyjęte serdecznymi oklaskami. (Przybięciano nam nadesłać kopie odezw i mowy). Między innymi mowcami odezwali się p. Jolles w imieniu żydów, a p. Kostecki w języku ruskim. Niezwyczajne wrażenie wywołało odczytywanie telegramów z Galicji, z Genewy, Wiednia, Gdańska, Heidelbergera i t. p., a mianowicie kilku ze Szlązka, których treść niemal do łez rozrzewniała. (To jednak tylko część wszystkich telegramów, bo później nadeszło jeszcze więcej; będą jednak następnie ogłoszone). W końcu oddano cześć cieniem Zygmunta Augusta, i zebrano 37 złr. dla ruskiego Stowarzyszenia oświaty „Proświta“. Z Poznańskiego przybył sędziwy hr. Seweryn Mielżyński.

Telegramy, otrzymane wczoraj do godz. 2. opiewają:

Kraków dnia 11. sierpnia. Niech żyje Unia lubelska! Oto wyraz uczuć, jakie goręją w piersi naszej. Strącona z widowni politycznej Polska uchylił nam dziś swej szaty grobowej i wskazuje na wielkie dzieło wolności i braterstwa, dokonane przed trzema wiekami. Dzieło to niechaj nam będzie gwiazdą przewodnią na polu walki i pracy około dobra ojczyzny.

Genewa 11. sierpnia. Wszyscy Polacy, zamieszkali w liczbie 50, biorą serdeczny udział w narodowej uroczystości 300letniej unii Litwy z Polską. Strzyński.

Czortków 11. sierpnia. Wydział powiatowy czortkowski, imieniem Rady, jako reprezentacja całego powiatu, wyraża swój udział w uroczystości tak ważnej chwili narodowej. Padlewski, prezes Rady powiatowej czortkowskiej.

Dolina 11. sierpnia. Robotnicy z Zakli, Weldzira, Makymówki, Mizunia, obchodząc rocznicę Unii lubelskiej w Weldziru, oddają hołd zasadom wolności, równości i braterstwa. Weldzira 11. sierpnia. Michał Sokółowski, w imieniu robotników.

Stanisławów 11. sierpnia. Kasyno mieszczniańskie w Stanisławowie, z Polaków i Rusinów złożone, łącząc się myślą i sercem z braćmi Polakami i Rusinami we Lwowie, w rocznicę trzechsetletniej Unii lubelskiej, ślą wam pozdrowienie poety:

„Wo Imia Oca i Syna, to nasza motywa: „Jako Trojca, tak jedyna Polszca, Rus i Łytwa.“

Gródek 11. sierpnia. Członkowie Towarzystwa gospodarskiego w oddziale rudańsko-grodeckim, łącząc się z dzisiejszą uroczystością ku czci Unii lubelskiej, wierni zawsze godu równości i jedności trzech bratnich narodów. Henryk Janko, przełożony oddziału.

Złoczów 11. sierpnia. Wspólnie z wami święcimy nabożeństwem tę wielką rocznicę.

Sasów dnia 11. sierpnia 1869.

Cieszyn 11. sierpnia. O Unii z Litwą i Rusią pamiętacie — wspomnijcie, że i tutaj braci waszych macie. Młodzież szlaska: Filasiewicz.

Cieszyn 11. sierpnia. Z bratniej dzielnicy Piastów, cześć Unii, pomnikowi szczytnego ducha, podwalnie lepszej przyszłości Polski. Czytelnia ludowa: Głajcar, prezes.

Cieszyn 11. sierpnia. Z Litwą sojusz, z nami język was wiąże. Cieszyn; Stalmach, Kotula.

Cieszyn 11. sierpnia. Unia z Litwą jest przyszłości zorzą — Lecz i na Szlązku polskie tany orzą. Cieszyn; Rolnicy szlascy; Cięciata.

Przemysł 11. sierpnia. Rzemieślnicy przemyscy do centralnego komitetu obchodu 300letniej rocznicy Unii lubelskiej, na ręce przewodniczącego Franciszka Smolki węg Kwowie.

Z łzawem okiem, z biciem serca, Taka nasza dziś m dlitwa: Niechaj ginie wróg, morderca; Wiwat Polska. Rus i Litwa!!!

W imieniu rzemieślników, wydelegowana komisja.

Sanok 11. sierpnia. Członkowie czytelnicy miejskiej sanockiej, komitetowi obchodu Unii lubelskiej, wynurzając łączność wspólnych uczuć na zasadzie wolności, równości i braterstwa, zasyłają pozdrowienie. Zarewicz.

Sanok 11. sierpnia. Dzisiaj odbyło się u nas nabożeństwa w kościele i synagodze. Poświęcono kamień węgielny pod pomnik. Ludność miasta Sanoka, dając wyraz uczuciom radośnym wspomnień wiekopomnej Unii lubelskiej, przesyła braciom, zamieszkałym w stolicy Lwa — bratnie pozdrowienie. Beksiński, zastępca burmistrza.

Drohobycz 11. sierpnia. Cześć i pozdrowienie wszystkim, którzy święcą pamięć najwznioślejszego czynu chrześcijańskiego, a którą i my święcimy. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców w Drohobyczu.

Rozwadow 11. sierpnia. Z powodu rocznicy Unii lubelskiej odbyło się nabożeństwo Sercem wszyscy jesteśmy połączeni z wami. Rozdaczy z Rozwadowa.

Bleisk 11. sierpnia. Wraz z wami obchodzimy w sercach naszych pamiętkę Unii lubelskiej, wraz z wami uczymy pamięć mężów, którzy Unią doprowadzali do skutku, i pamięć mężów, którzy narody do niej przysposobili! Ustroń, Gelnar.

Gdańsk 11. sierpnia. Polacy gdańscy przesyłają pozdrowienie rodakom, obchodzącym uroczystość trzechsetletniej rocznicy Unii i wraz z nimi wnoszą toast za pomyślność narodu, jedności i braterstwa.

Wiedeń 11. sierpnia. Podzielamy waszą radość, z powodu wiekopomnej chwili, i spodziewamy się, że wkrótce wróci czas sławy narodowej. Ognisko.

Sambor 11. sierpnia. Pozdrowienie, cześć i łączność do dzisiejszej uroczystości narodowej — objawia Towarzystwo pedagogiczne w Samborze. Bartkowski, przewodniczący.

Przemysł 11. sierpnia. W chwili, gdy spieć kopiec na pamiętkę Unii lubelskiej, doręczamy w myśli szczyptę ziemi z prośbą przyjęcia chęci za czyn. Od komitetu przemyskiego; Aleksander Levay.

Heufeld 11. August. Unseren zur Feier des dreihundertjährigen Jubiläums der Union versammelten Brüdern herzlichen Gruss! Polnische Emigranten; Heufeld, Baiern.

Dolina 11. sierpnia. Dolina obchodzi rocznicę Unii lubelskiej. Nabożeństwo w kościele i synagodze. Oby zawiąły: równość i braterstwo. Krasowski, burmistrz.

W ciągu dnia otrzymał komitet następujące jeszcze telegramy:

Kraków d. 11. sierpnia. Stowarzyszenie postępu rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Nie mogąc wspólnie wielkiej rocznicy wśród was uczcić, przesyłamy braciom Lwowianom serdeczny okrzyk: Niech żyje na wieki Unia, niech żyją bracia Litwini i Rusini!

Kraków d. 11. sierpnia. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Święto narodowe, Unię wiekopomną trzech bratnich narodów, podziwiamy z wami sercem i gorącym współczuciem; niech żyją bracia Rusini i Litwini!

Wrzesno 11. sierpnia. Raccie taskawie w obchodzie Unii lubelskiej nas reprezentować i pozdrowić braci Rusinów. Towarzystwo przemysłowe we Wrzesnie.

Łańcut 11. sierpnia. Na dniu 11. sierpnia 1869 odbyło się w Żolyni solenne nabożeństwo w 300letnią rocznicę Unii lubelskiej ze stosowną przemową.

Poznań 11. sierpnia. Redakcja *Dzien. Pozn.* wyraża swą łączność z obchodem lwowskim, i pragnie, by dzień dzisiejszy odnowił uń z bracią Rusinami w miłości i zgodzie. Cześć i pozdrowienie! Teodor Zychliński.

Dębica 11. sierpnia. Właśnie odprawiono nabożeństwo w kościele parafialnym i bożnicy starozakonnych na pamiętkę trzechsetletniej rocznicy Unii.

Kosów 11. sierpnia. Imieniem czytelnicy ludowej kosowskiej, apyjącym kopiec zjednoczenia, braterkie pozdrowienie. Stanisław Bursa.

Nowy Sącz 11. sierpnia. Bratnie pozdrowienie waszemu zebraniu w trzechsetletnią rocznicę Unii lubelskiej, którą dzisiaj obchodzimy. Towarzystwo czytelnicy mieszczniańskiej Nowy Sącz.

Dolina 11. sierpnia. W tej chwili spełniony toast na zdrowie Unii i naszego spostoła. W zastępstwie miasta Doliny. Burmistrz.

Kalusz 11. sierpnia. Reprezentacja powiatowa Kalusza podziela całym sercem wzniosłą myśl obchodu święta narodowego trzechsetnej rocznicy Unii lubelskiej. Rokicki, Rudnicki.

Kalusz 11. sierpnia. Szczęść Boże obchodowi Unii lubelskiej. Imieniem reprezentacji gminy. Slezinger, burmistrz.

Nadwórna 11. sierpnia. Pozdrowienie braterskie! Unia lubelska polczyła wolnych z wolnymi, równych z równymi. Nie odstępując od tej zasady, powiat obchodzi dzisiejszą rocznicę solennem nabożeństwem i wspólną zabawą. Gdzie prawda, tam Bóg, gdzie Bóg, tam zwycięstwo! Komitet powiatowy Unii lubelskiej.

Dukla d. 11. sierpnia. Odbyło się tu uroczyste nabożeństwo. Władze autonomiczne, cechy i licznie zebrani pobożni odśpiewali *Te Deum*. Witkiewicz.

Do *Gazety Narodowej* nadano następujące telegramy: **Wrocław** d. 11. sierpnia g. 3. popołudniu. Towarzystwo przemysłowców polskich w Wrocławiu zebrano przy skromnej wieczerzy, by uczcić dzisiejszy dzień uroczysty. Jesteśmy myślni a Was. Janusz.

Francensbad d. 11. sierpnia g. 1. m. 30 popołudniu. Polacy, bawicy w Francensbadzie, biorą udział w uroczystości unii Polski, Rusi i Litwy. Pozdrawiają wszystkich braci bez różnicy wyznania. Niech żyje jeden naród w zgodzie braterskiej!

— **Przedstawienie uroczyste w teatrze polskim** Wiele przyczyniło się do uświetnienia uroczystości wczorajszej przedstawienie w teatrze polskim. Teatr był nabity przy kasie nie można już było wieczorem dostać biletu na żadne miejsce numerowane. Pomimo że w tej porze bardzo wiele bogatszych rodzin bawi na wsi albo w kaptelach, były zajęte wszystkie łóż. Teatr był oświetlony rzeźbiście. Przedstawiono najprzód jeden akt z *Krakowskiego i Górali*, utworu, który nigdy nie przestanie być świetnym dla polskiej publiczności, bo każdy wieś i każdy akord muzyki tchnie w nim na wskroś swojszczość. Nowe dekoracje i kostiumy podniosły jeszcze wrażenie, wytwlane żywą grą artystów. Potem odegrano jeden akt z opery *Ukrainka*, którego tekst zastosowano do uroczystości. Zapamiętaliśmy publiczność odnoszącą się do tego aluzji w śpiewach pojedynczych osób, biorących udział w akcji. Mianowicie śpiewy trzech dziewczinek, przynależących dary sędziwemu panu na złote wesele, które wyobrażały Polkę, Rus i Litwę. Ludowe śpiewki ruskie i ukraińskie, przyjęto także z tak żywą sympacją, że musiał na powszechnie żądanie powtórzyć. Jedyne niech nam wolno będzie nadmienić, że ruszczyzna panny Kwiedzińskiej uszły może w Poznaniu lub Krakowie, ale we Lwowie razita trochę.

Obraz z żywych osób, przedstawiający otoczonego dygnitarzami króla Zygmunta Augusta na tronie, i symbole połączonej Polski, Litwy i Rusi ułożył się wyborne. Wrażenie, wywołane tym obrazem, spotęgowały jeszcze bardziej dźwięki marsza *Jeszcze Polska nie zginęła*, który grała podczas tego orkiestra. Musiano obrzucić ciałem grającego pod czas orkiestra. Musiano obrzucić ciałem grającego pod czas orkiestra. Musiano obrzucić ciałem grającego pod czas orkiestra.

— **W dzień pogrzebu szczątków Kazimierza W.** w całym Rynku sam jeden tylko p. Ehrbar nie zamknął swojej kucierni. Wypomnieliśmy mu to. Więc miło nam konstatować, że wczoraj była zamknięta kuciernia p. Ehrbar.

Protest. Wczoraj porozlepiała niewiedoma ręka plakaty, uwiadamiające, że można głośno tam nabyć za 30 kr. niemiecki a za 5 kr. ruski protest, jakiegoś anonima przeciwko obchodowi Unii Lubelskiej.

W „Czasie” czytamy: Nagła potrzeba naprawy grobowca Kazimierza Wgo, rozpoczęła zapewne szereg robót około utrzymania i odnowienia innych grobów królewskich w katedrze krakowskiej.

Projekt restauracji grobów królewskich na Wawelu. Gdyby cudowna trąba anioła zwolany, jednej chwili zebrał się cały nasz naród, wszedł do podziemnych lochów na Wawelu, i ujrzał trumny swoich niegdyś królów, zaniepokoił i osłupiałby ze zgrozy i żalu nad okropnym zaniedbaniem i opuszczeniem, w jakim się groby te znajdują.

Zaledwie sto lat minęło, kiedy August II. ostatni polski był w tych sklepach, a już kości jego wałaly się na ziemi, i trzeba było wzywać łitości saskiego dworu, ażeby nową sprawił mu trumnę, a dotąd jeszcze król ten niema żadnego nagrobku, ani napisu!

W obecnej chwili, kiedy nieco wolniej oddychać nam wolno, kiedy poczucie narodowości obudziło się w ludach, a jej poszanowanie stało się główną zasadą rządów, czas jest oknać się z dągnięciem uspienia, czas wziąć się do dzieła, i stare Wawelskie groby urządzić odpowiednio do wielkości i godności narodu.

Plan urzędzenia grobów Wawelskich. 1. W celu przeprowadzenia do porządku, stosownego urzędzenia i odczyszczenia grobów królewskich na Wawelu, powołuje się z podpisanych osób tymczasowy komitet.

Po odebraniu składek, komitet przesłał każdej parafii osobne pokwitowanie, które takowa zechce zachować w swoim kościele lub w aktach na wieczną dla potomności pamiątkę.

Parafie, z jakiegobądź powodu wyłączone są z tak drobnej ofiary, będą wprawdzie w ogólnym spisie umieszczone, lecz z próżnym miejscem co do wniesionej kwoty.

Pojedynczym osobom nie stawia się granicy w chęci składania znaczących ofiar.

Żadna robota około grobów nie będzie rozpoczęta dopóty, dopóki wszystkie składowe arkusze do komitetu nadesłane nie będą.

Urządzenie grobów ma nastąpić w ten sposób: Dzisiejsze groby Jagiellońców, Wazów i Jans III. przez obszerną podziemną galerję będą z sobą połączone w ten sposób, ażeby tworzyły jedną obszerną przestrzeń sklepioną, która z dwóch końców będzie miała drzwi wchodowe i okna na zewnątrz, a to dla utrzymania przewiewu powietrza i stosownego oświetlenia.

W tak urządzonych sklepach stać będą obok siebie trumny wszystkich tam spoczywających królów porządkiem ich następstwa. Obok królów ustawione będą trumny ich żon i dzieci, w tych grobach spoczywające.

Trumny, niemające napisów, będą takowymi opatrzone; ustawione zaś będą w ten sposób, ażeby każdy zwiedzający mógł je wygodnie ze wszystkich stron oglądać.

Pamięć królów, których prochy lubo w tej katedrze złożone, lecz dziś odszukać je trudno, lub też, którzy gdzieindziej w innych miastach Polski spoczywają, będzie uczczona małym marmurowym sarkofagiem, we właściwym miejscu stojącym, ozdobionym popiersiem króla, wraz z napisem oznaczającym jego nazwę, lata jego wstąpienia na tron i zejścia, miejsca jego spoczynku, oraz wspomnienie jakowegoś czynu, lub zdarzenia, odznaczającego jego rząd.

Przy wyjściu z grobów umieszczone będą sarkofagi, kryjące ciała dwóch wielkich wodzów wojsk narodowych: Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego.

Przed drzwiami wchodowymi do sklepów, ustawiona będzie piękna marmurowa urna, ozdobiona dawnym herbem państwa, w której na wieczną pamiątkę będą spisane akty odnowienia grobów, oraz wszystkie arkusze składowe, nadesłane od parafii, na wierzchu zaś położony będzie napis w polskim języku złożonymi literami:

„Lud Polaki, Litwy i Rusi, groby te swoich niegdyś Królów i Książąt wiekiem zniszczone, dla ich cci i pamięci potomnych, odnowił R. P. 1869.”

Tumullos hos Suorum olim Regum ac Ducum Virtutata destruetis illis ad honorem, sibi ad pietatem, posteris ad memoriam Cives Poloniae, Lithuaniae et Russiae unanimes voto Restituerunt A. D. 1869.

Prześliznę grobowce Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka, dotąd niewłaściwie umieszczone w kaplicy obok głównego wejścia, powinny być przeniesione do wnętrza kościoła i ustawione między filarami tam właśnie, gdzie ich ciała spoczywają.

Starożytna ta kaplica, zwana Ruską, powinna być odnowiona, z zachowaniem jej starych malowideł i ozdób architektonicznych, i oddana napowrót obrzędowi religijnym.

Techniczne wypracowanie całego tego planu i jego ściśle wykonanie powierzone będzie najzdolniejszym miejscowym budowniczym.

Po ukończeniu zamierzonego dzieła groby te uroczysto dla zwiedzających otwarte zostaną. Dzień ten, jako dzień powszechnego żałoby, obchodzony będzie wielkim nabożeństwem żałobnym, nie tylko w samej katedrze na Wawelu, ale jednocześnie we wszystkich parafialnych kościołach całego kraju.

Po odbytych tym akcie tymczasowy komitet złoży narodową sprawę z użycia powierzonych sobie na ten cel fundusów, odda wszystkie akta i pozostała może jaką resztę, jakoteż groby same, do strzeżenia wieczystemu, nieustającemu komitetowi.

Na wzór niustającego komitetu Mogiły Kościuski byłoby do życzenia, ażeby się zawiązał podobny komitet do ciągłego czuwania nad bezpieczeństwem, całością i porządkiem grobów królewskich.

Do składu tegoż komitetu należećby powinni:

- 1) Dziekan kapituły katedralnej krakowskiej; 2) Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego; 3) Wybrany członek Rady miejskiej krakowskiej; 4) Jeden z członków Towarzystwa naukowego krakowskiego; 5) Trzech obywateli ziemskich, mianowanych przez reprezentację krajową.

W razie ubytku któregokolwiek z rzezonych członków komitetu, pozostała reszta zbiera się i tymczasowo na zastępę mianuje innego z właściwego grona.

Obowiązkiem tegoż komitetu będzie, nie tylko bezustannie czuwać nad porządkiem i całością grobów, ale oraz rozrządzać funduszem na ten cel przeznaczonym.

Klucz od grobów, i księga do wpisu osób takowe zwiedzających, złożone będą w zakrystyi kościelnej pod dozorem i opieką ks. Podkusztoskiego katedralnego.

Aby zapewnić stały i ciągły fundusz na utrzymanie grobów królewskich, jako własności narodowej, każdy ze zwiedzających przy wpisaniu się w księgę, złoży na ten cel małą opłatę 15 centów od osoby — mniej zamożni dosyć gdy złoży 5 centów.

Komitet zarządzając powstałym stąd funduszem, stosownie do jego przeznaczenia, każdego roku przez pisma przycięte zdawać będzie narodowi sprawę z swojego działania.

Komitet ten zbiera się pod przewodnictwem dziekana kapituły, pojedynczo dwa razy na rok, a oprócz tego każdego czasu, skoro tegoż zna potrzebę dziekan, lub którykolwiek z członków komitetu.

Restauracja grobów rozpocznie się natychmiast po wniesieniu składek, i jak najprędzej ukończona będzie.

Tymczasem komitet, jeżeli uzna tego potrzebę, postara się u rządu moskiewskiego i pruskiego, o pozwolenie na ten cel składek w ziemiach polskich, pod ich panowaniem zostających.

Kraków dnia 15. sierpnia 1869 r.

Do składu tymczasowego komitetu raczą wejść: Dr. Dietl, hr. Włodzimierz Dziedziński, Wicenty Kirchmayer, ks. Jerzy Lubomirski, biskup Adamowski, hr. Piotr Moszyński, Paweł Papiel, hr. Adam Potocki, ks. Władysław Sanguszko, Wn. Teofil Żebrawski.

Biblioteka. Do szeregu publikacji piśmienniczych z powodu 300letniej rocznicy unii Polaki z Litwą i Rusią

zapisał nam wypadła oprócz odbitej z Młóki rozprawy p. Henryka Schmitta, także i wydana w tych dniach nakładem p. Karola Wilda broszurkę p. t. Unia Litwy i Polak, wspomnienie historyczne na pamiątkę 300letniej rocznicy unii Lubelskiej. Obie broszurki zawierają treściwe zestawienie wypadków, które przygotowały ostateczne złączenie się trzech narodów, i opis samego aktu unii na sejmie w Lublinie w r. 1569.

Broszurkę p. t. Pamiątkę 300letniej rocznicy Unii Lubelskiej, wydana staraniem Tow. przyjaciół oświaty ludowej, można dostać w ekspedycji Gazyety Narodowej i w biurze Zarządu centralnego tego Stowarzyszenia przy ulicy Frenela liczbą 114 1/2. Cena 10 centów za egzemplarz, tuzin 1 złr. w. a.

W Krynicy było w dniu 31. lipca b. r. 1039 osób (445 rodzin) na kąpielach.

Na uczelnio polskich w Zurichu wystali do wydawnictwa Gazyety Narodowej: (za drugie półrocze r. 1868). PP. Damazy Kunaszowski 10 złr., Win. Skwarczyński 6 złr., Czesł. Legeżyński 6 złr., Sewer. Korzełowski 15 złr.; (za cały rok 1869) pp. X. Borwid 20 złr., Karol Sobota 10 złr., następnie panie: hr. Golejewska 22 złr., Sewer. Boggia 3 złr. Krasnopolska 3 złr., Zadurówcowa 3 złr., K. Marczowska 3 złr., Cienińska 3 złr., Garlińska 3 złr., Komarowa 3 złr., pp. Raciborski 3 złr., Zadurówcowa 3 złr., następnie pp. W. M. z poczty niżankowickiej 10 złr., St. Z. z Sokala 1 złr., Agopowicz 5 złr., M. Torosiewicz 5 złr., Artur hr. Gołuchowski 30 złr., Zdzisław i Witold Bartoszewscy 2 złr., pani Wanda Pietruska 5 złr., N. N. z dobrowolnej składowi w powiecie rudenkim obw. samborsk. 10 złr. Razem 184 złr., a z poprzednio wykazanemi ogółem: 508 złr. 30 cent. i 30 franków. Przy tej sposobności prosujemy, iż w n. 119 Gazyety Narodowej z b. r. nazwiska 2 dawców wraz z ofiarowaniami przez nich darami w kwocie 10 złr. 20 franków, które już w dodatku do nr. 293 Gazyety Narodowej z r. 1868 były wykazane, przez pomyłkę po raz wtóry w wykaz wzięto, zaś kwoty, złożone przez panie: Cienińska, Garlińska i t. d. w nr. 119 Gazyety Narodowej z b. r. mylnie wykazane zostały, gdyż takowe nie 21 złr. lecz 39 złr. razem wynoszą. Owóż oprócz 4.216 franków po dzień 5 sierpnia 1868 przez wydawcę Gazyety Narodowej na miejsce przeznaczenia przesłanych, ogólna suma wszystkich datków, które począwszy od miesiąca sierpnia 1868 dotąd wpłynęły, jak to już powyżej wykazaliśmy, wynosi 508 złr. 30 cent. i 40 franków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. W Kosowie otworzoną została stacja telegraficzna z służbą ograniczoną dzienną dla powszechnego użytku.

Konkurs. Celem zabezpieczenia dostarczania stenograficznych sprawozdań z posiedzeń sejmowych na r. 1869 rozpisuje Wydział krajowy konkurs.

Oferenci winni wnieść podania swe najdalej do d. 20. sierpnia b. r. do Wydziału krajowego.

Konkurs. W celu obsadzenia bezpłatnych miejsc w gal. Zakładzie dla ciemnych we Lwowie, a to: 3 miejsce dla chłopców, a 5 miejsc dla dziewcząt, podaje podpisana Dyrekcja do publicznej wiadomości, iż następujące dowody złożył jej należy:

- 1. Metrykę chrztu, iż poleceni do przyjęcia 10. rok wieku swojego przekroczyli, że religii katolickiej są i w Galicji, w Krakowskiem lub na Bukowinie urodzeni byli. 2. Świadectwo lekarza, przez c. k. urząd powiatowy legalizowane, poszczególniające dobry stan zdrowia kandydata lub kandydatki, tydzień szczenięcia lub naturalnie przebycia ospe, nakoniec zupełną ślepotę. 3. Świadectwo ubóstwa rodziców lub opiekunów, a w razie sieroctwa poleconych, tydzień samych zupełny brak majątku. — Takowe ma podobnie przez urząd gminny być potwierdzone. 4. Rewers gminy przynależnej, lub też rodziców albo opiekunów, a w tym razie przez miejscową gminę legalizować się mający, iż proponujący, przyjętych do Zakładu wychowawców, na swoje własne koszty do Zakładu przystawia i na każde zawezwanie Dyrekcji swoim kosztem zabrać, niemniej kosztu kuracji, gdyby ta w szpitalu publicznym odbywać się musiała, Zakładowi ciemnych w gotowiznie zwrócić obowiązującą się.

Od Dyrekcji zakładu dla ciemnych Lwów dnia 23. lipca 1869.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbyło się w Krakowie nabożeństwo w kościele Marjackim, podczas którego zamknięte były wszystkie żydowskie sklepy i część sklepów chrześcijańskich. Po nabożeństwie udała się publiczność tłumnie na wystawę obrazu Matejki, przedstawiającego Unię lubelską.

W Czechach rozpisaną wybory uzupełniające na miejsca tych posłów, którzy podpisali czeską deklarację narodową, na dzień 22. września po wsiach, a 24. września w miastach i miejscach fabrycznych. Agitacja wyborcza bardzo żywa — chodzi bowiem o wybór 73 posłów. Urzędowy Proger Abendblatt ogłasza też z tego powodu namiętny okólnik zastępcy namiestnika do starostów powiatowych, w którym wzywa do jaknajusilniejszego popierania antyczeskich kandydatów. Jen. Koller nazywa w tem piśmie akcję polityczną byłych deputowanych czeskich „niegodnym frymarzeniem stanowiskiem poselskiem,“ ich przekonania polityczne nazywa niestychnanem zaślepieniem itd.

W Tryeście zaszły przedwczoraj zaburzenia z powodu losowania rekrutów. Losowanie musiało być przerwane.

Karlistowskie powstanie dogorywa ostatecznie.

Marszałek Niel ciągle jest mocno chory. Spór między sułtanem a wicekrólem egipskim uspokaja się.

Telegramy „Gazyety Narodowej.”

Londyn d. 11. sierpnia. Dzisiaj odczono posiedzenia parlamentu. Treść mowy od tronu jest następująca: Królowa cieszy się z nieprzerwanych najserdeczniejszych zapewnień pokojowych zagranicy. Zaufanie królowej w trwałość pokoju utrzymało się i utwierdziło. Rokowania z Stanami Zjednoczonymi

zostały za obopólnem porozumieniem zawieszone. Królowa spodziewa się, że przyjaźń z niemi będzie nadal zachowaną. W końcu dziękuje królowa za uchwalenie bilów, mianowicie irlandzkiego bilu kościelnego, jako środka do przejednania Irlandji.

Lizbona d. 11. sierpnia. Izba parów dała gabinetowi wotum nieufności. Słychać, że zanosi się na upadek gabinetu.

Cennik giełdy we Lwowie dnia 11. sierpnia. I. Akcje za sztukę. Kolei gal. Kar. Ludwika 262 75 263 75. Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 207 25 208 00. Banku hyp. g. z wpł. 40% 107 00 108 00. Papierni czerniarskiej 00 00 00 00. Galic. Banku krajowego 92 50 93 50. II. Listy zastawne za 100 złr. Tow. kred. gal. w. a. 5% 91 50 92 00. Tow. kred. gal. w. a. 4% 79 60 80 00. Banku hypot. galic. 6% 93 60 94 00. Galic. zakładu kred. włościańskiego 92 00 93 50. III. Obligki za 100 złr. Indemnizacyjne galic. 75 40 75 86. wk Krakow. 00 00 00 00. ks. Bukowin. 00 00 00 00. Pożyczki głódow. z r. 1866 po 7% 100 75 101 50. Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em. 00 00 00 00. II. am. 00 00 00 00. Lw. Czern. I. emi. 00 00 00 00. II. 00 00 00 00. IV. Monety. Dukat holenderski 5 76 5 88. Dukat cesarski 5 82 5 88. Napoleonor 9 84 9 94. Półimperjal rosyjski 10 03 10 15. Rubel srebrny rosyjski 1 86 1 92. papierowy 1 55 1 56 1/2. Banknoty polskie za 100 str. pol. 00 00 00 00. Talar pruski srebrny 00 00 00 00. Pruskie bilety kasowe 1 81 1 83. Srebro 119 75 122 25.

Towary. Pszenica 170 8 40 8 60. Zyto 160 4 80 5 00. Paryż 170 00 00 00 00. Żyto 160 00 00 00 00. Jęczmień 140 4 30 4 30. Owies 100 3 40 3 70. Kukurudza 170 4 50 4 60. Hreczka 140 5 00 5 15. Konieczyna 180 40 00 42 00. Rżepak 150 12 75 13 00. Lnianka 150 9 75 10 25. Groch 180 4 00 4 70. Eój 100 31 00 31 50. Potaż 100 14 50 15 50. Bhmieł 100 60 00 70 00. Spirytus 13 00 13 25.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 11. sierpnia. Renta w papierze 62 50. Renta w srebrze 71 50. Losy z roku 1860 101 00. Akcje Banku nar. 751 00. Towarzyst. kred. na 200 str. bez dyw. 310 00. Londyn 10 fnt. szterlingów 123 50. Dukat cesarskie szterla 6 30. Srebro za 100 str. w. a. 120 25.

Kursa z dnia 11. sierpnia 1869, godz. 2. min. 15 popołudniu. Wiedeń. Akcje kredytowe weg. 111.— Akcje banku anglo-aust. 417.50. Anglo weg. 116.50. Akcje Karola Ludwika 264.— Kolej siedmiogrodzka 178.— Kolej południowa 275.80. Kolej alfdzka 179.— Kolej państwowa 415.— Kolej lwowski-czerniowiecka 206.— Kolej weg. półn.-wsch 171.— Kolej północna 230.— Kolej Rudolfa 174.— Kolej weg. wschodnia 102.— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 5.25. Losy 1864 r. 123.80. Napoleonor 9.89. Uspokojenie stałe.

Kursa z dnia 11. sierpnia 1869, godz. 6. min. 15 popołudniu. Wiedeń. Renta austriacka 62.60. Akcje kredytowe 311.— Akcje banku anglo-austriackiego 418.— Bank obrotowy 140.— Akcje Karola Ludwika 266.25. Kolej południowa 277.10. Franko-aust. 149.— Akcje gal. banku hyp. 105.— Akcje kolei ciszańkiej 272.50. Akcje banku budowniczego 74.50. Kolej Elzbiety 196.50. Losy 1860 r. 101.30. Napoleonor 9.89. Banku związków 184.25. Banku wiedeński 189.— Uspokojenie ożywione stałe. Paryż. Renta 3/4.— Berlin. Moskiewskie banknoty 76 1/2. Akcje kredytowe 137 1/2. Lombardy 151 1/2. Galicyjska kolej 110 1/2. Kolej państwowa 228. Na Wiedniu — Uspokojenie bardzo stałe. Wrocław. Pszenica 89. Zyto 66. Owies 40. Rżepak 246. Olej rzepakowy —. Szczecin. Pszenica —.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.) Odechodzą z Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano. do Czerniowiec o 10 49 rano. do Brod. i Zloc. o 9 48 wieczór. do Brod. i Zloc. o 11 9 rano. do Brod. i Zloc. o 10 8 wieczór. Przychodzą z Krakowa do Lwowa o 10 8 rano. z Czerniowiec o 9 23 wieczór. z Brodów i Zloc. o 5 21 rano. z Brodów i Zloc. o 4 36 wieczór. z Brodów i Zloc. o 5 4 rano. z Brodów i Zloc. o 4 16 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzameczu. (Podług zegaru lwowskiego.) Odechodzą do Brodów i Zloczowa o g. 11 m. 38 rano. do Brodów i Zloczowa o 10 34 wieczór. Przychodzą do Lwo. z Brod. i Zloc. o 4 35 rano. z Brod. i Zloc. o 3 42 wieczór.

(Nadesłane.) Tym szanownym czytelnikom, którzy pragną połączyć nadobne z politycznym, zaleca się do udokorowania i zupełnego urządzenia ich pomieszkán J. E. Fischera bazar tapet w Wiedniu, Kärntnerstr. Nr. 15. Cenniki i wzory rozysła ta firma bezpłatnie. S. T.

Najgwałtowniejszy ból zębów
 usuwają niezawodnie natychmiast sławne
Tooth-Ache-Drops. 2679
 1-3
 Sprzedają w oryginalnych fiaskach po 60 ct.
 we Lwowie u Zygmunta Huckera.

Machiny gospodarskie
 ze sławnych fabryk p. Juliusza
 Carow w Smichowie, pp. Schu-
 barth et Hesse w Dreźnie i in-
 nych, dostarcza we Lwowie
Handel nasion Juliusza A-
dama przy placu Marjackim
 pod l. 361.
 Oraz przyjmują się wszelkie
 zamówienia na różnego ro-
 dzaju pudrety. 2687 1-3
 Na wszelkie listowe zapyta-
 nie, odpowie się odwrotną pocztą.

Do Wiednia!
 Odejdą dnia 15. sierpnia
 b. r. pociągi towarzyskie
 z Brodów i Złoczowa o godz. 4 rano
 ze Lwowa " 8 "
 z Krakowa " 6 wiecz.

Ceny biletów tam i na powrót: ze
 Lwowa II. klasa 33 zlr., III. klasa 22 zlr.;
 z Przemyśla (II.) 30 zlr., (III.) 20 zlr.; z
 Jarosławia (II.) 27 zlr., (III.) 18 zlr.; z
 Rzeszowa (II.) 25 zlr., (III.) 16 zlr.; z Tar-
 nowa (II.) 20 zlr., (III.) 14 zlr.; z Krako-
 wa (II.) 16 zlr., (III.) 11 zlr. 50 ct.
 Bilety ważne są na dni 30. Dzieci pla-
 cą powyższe ceny w całości. Pakunków
 wolejących od opłaty 50 fantów.
 Bilety do tego pociągu są do nabycia:
 w Brodach u p. Fraenklia, we Lwowie
 w księgarni Seyfartha i Czakowskiego.
 w innych miastach przy kasach kolejowych
 do dnia 14. sierpnia. 2631 4-4
 Od przedsiębiorstwa podróży tow.
 w Brodach i we Lwowie.

Praktycznie i teoretycznie wykształcony
Agronom
 mogący się chlubić świadectwami
 wykazując, poszukuje odpowiedniej po-
 sady.
 Listy proszę adresować J. S.
 Lwów, poste restante. 2684 2-2

Prezcy z siwizną!
WODA pani DORAT,
 11, rue de Casimartin a Paris.
 Użyte jednego fiaskonika Wody
 Dorat dostatecznym i nieomylnym jest
 środkiem do przywrócenia siwym wło-
 som naturalnego koloru. Woda ta jest
 nieocenionym wynalazkiem, tania,
 nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą;
 bardzo skutecznie saponiła wypadnie-
 nia włosów i leczy wszelkiego
 rodzaju wyrzuty naskórne.
 Dostać można w aptece p. Piotra
 Mikolascha we Lwowie, w Brodach u
 p. Michała Kullaka. 2365 22-9

HEMOROIDY,
 nawet zatarzale, można bardzo prędko wy-
 leczyć przez użycie pomady p. ROYER
 mającej własność rozwarzania i rozpedza-
 nia. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
 P. ROYER leczy reumatyzmy, bolesci
 krzyżów, sparaliżowanie, jak również
 katar, irytacje pierśi uszy i odde-
 chowych. 2371 12-24
 Skład główny w Paryżu przy ulicy
 św. Marcina, 225 - we Lwowie w apte-
 ce p. Piotra Mikolascha, w Warszawie
 w księgarni materialistów aptecznych p. Gal-
 lego, w Wilnie w aptece p. Chrościckiego,
 w Brodach u p. Michała Kullaka.

Losy stanisławowskie
 których cignienie już dnia 15. sierpnia b. r., z 4ma cignieniami w 1 roku i 47.300 wy-
 granami, oryginalne po 29 zlr. w. a. i na spłatę w 10 miesięcznych ratach z wkładką
 jedynie 3 zlr., przyczem bierze się już udział we wszystkich wygranych, sprzedaje
M. W. Garfein w Brodach. 2665 3-3
 Listowne polecenia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

OLEJ SKALNY
Bracia Brüner
 w Wiedniu
 c. k. uprzywil. fabrykanci lamp
 mają zaszczyt oznajmić, że ich
nowy cennik
 ze znacznie zniżonemi cenami
 już jest ułożony i takowy na żądanie franko przesyła się.
 Szczegółnej uwadze polecamy nasze
nowe
 c. k. patentowane brennery
 w żadnym miejscu nie latowane, lecz nitowane, ztąd zupełnie zabezpie-
 czone od ognia, i tańsze niż pochodzące z innej fabryki.
SKŁAD
 we Lwowie u 2563 8-12
A. STEIFA SYNÓW.
LAMPY ASTRALNE

Stanisławowskie losy, cignienie 15. sierpnia
 po 29 zlr. Też same
 płatne ratami z zadatkiem tylko 3 zlr., przyczem nabywca bierze udział we
 wszystkich wygranych i tylko przez 10 miesięcy po 2 zlr. 70 ct.
 2513 8-9
Frydryk Schubuth
 we Lwowie w Rynku.
 Toż samo promesy na losy z r. 1864 po 3 zlr., których cignienie
 sprzedaje d. l. września. Główna wygrana 200.000 zlr.

Młocarnie ręczne kieratowe, wodne i parowe. Młocarnie na
 koniecznie kieratowe, wodne i parowe. Srotowniki, sieczkarnie, mlyn-
 ki, siekacze na buraki, aparaty do parzenia paszy.
 Kosciarki i żniwiarki. 3382 13-46
 Urządzenie młynów szlucznych, tartaków i fabryk kroch-
 malu. Maszyny parowe wszelkiego rodzaju, przenosne maszyny parowe ze stojącym
 kotłem rurowym.
 Żelazne pokłady na nogach pod sterły, niedozwalające dostępu myszom i ula
 twiające przewiew powietrza. Sikawki ogrodowe i ogniowe wszelkich wielkości zaleca
 fabryka maszyn rolniczych
JULIUSZA CAROWA na Smichowie 21. w Pradze.
 Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.
 Reprezentacja dla Galicji u J. Borgeniebta w Tarnowie.

Nakładem Karola Wilda we Lwowie
 wyszła i jest do nabycia we wszystkich
 księgarniach, broszurka historyczna p. t.
Unia 2688
Litwy z Polską 2-4
 wspomnienie historyczne na pamiątkę 300-
 letniej rocznicy Unii Lubelskiej, napisał
L. Tatomir
 48 str. w 8ce w ozdobnej okładce.
 Cena tylko 20 cent. w. a.

Najnowsza oferta szczęścia.
 Gra w hamburgskie losy jest przez ces.
 rząd austriacki dozwolona.
"Boskie błogosławieństwo
u Cohna!"
 Wielkie, znowu wygraniem zna-
 cznie pomnożone losowane kapita-
 łów przeszło 3/4 miliona.
 Losowanie poręcza i nskutecznia
 rząd państwa.
 Początek cignienia dnia 20. b. m.
 Tylko 4 zlr. austr. wal. albo
 2 zlr. austr. wal. albo
 1 zlr. austr. wal.
 kosztuje przez państwo poręczony,
 rzeczywisty, oryginalny los państwo-
 wy (a nie zabronione promesy) w mo-
 im kantorze i takowe rzeczywiste o-
 ryginalne losy państwowe po fran-
 kowaniem przesłaniu należności nawet
 do najodleglejszych miejscowości wy-
 setam. 2652 3-6
 Tylko wygrane będą wyciągnięte.
 Główne wygrane wynoszą: 250.000,
 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000
 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000,
 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11
 po 5.000, 4.000, 29 po 3.000, 131 po
 2.000 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po
 1.000, 203 po 500, 6 po 300, 272 po 200
 24.550 wygranych po 110, 100, 50, 30.
 Wygrane pieniądze i urzędowe
 listy cignienia przesyłam moim klient-
 om po cignieniu szybko i z zacho-
 wałem milczenia.
 Na moje losy, którym szczególnie
 sprzyja szczęście wypłaciem już w
 Wiedniu moim klientom w Austrii tyl-
 ko najwyższe wygrane: 300.000,
 225.000, 185.500, 152.500, 150.000,
 130.000, wielokrotnie po 125.000, wielo-
 krotnie po 100.000, niedawno znowu
 wielki los 127.000, a teraz przed 8 dnia-
 mi najwyższą wygrane.
Laz. Sams Cohn w Hamburgu
 Haupt-Comptoir, Bank und Wechselge-
 schäft.

RUPTURY mogą być wyleczone
 przez ciągłe użycie
 doktora elektro medy-
 cznego, wynalazku bandażu Marie, mające-
 go przywilej na lat 15.
 Dostać można w Paryżu przy ulicy de
 l'Arbre sec, 44; we Lwowie wyłącznie wa-
 ptece Zyg. Huckera. 2411 9-9


Zmiana lokalu.
 Dla dogodności licznych swych
 pacjentów dentysta N. Lateiner
 zmienił dotychczasowe swe pomie-
 szkanie i od 1. lipca przyjmuje o-
 soby, żądające jego pomocy, w no-
 wym swym lokalu przy ulicy No-
 wej pod Nr. 288, w kamienicy p.
 Mikulińskiego, dawniej Christia-
 niego. 2489 6-9

Nr. 485.
Obwieszczenie.
 Podaje się niniejszem do powszechnej wiado-
 mości, że w celu zabezpieczenia różnych robót
 rzemieślniczych przy wykończeniu budowli i
 urzędzeniu wewnętrznem warzelni soli „Thien-
 feld“ w Stebniku publiczna licytacja za pomocą
 ofert pisemnych na dniu 24. sierpnia b. r. się
 odbędzie.
 Podług sprawdzonych kosztorysów, wynoszą
 koszta:

1. za robotę murarską i pomocniczą	4347	01 ¹⁰ / ₁₀
2. " " ciesielską	3056	78 ¹⁰ / ₁₀
3. " " kamieniarską	101	55 ¹⁰ / ₁₀
4. " " stolarską	179	36
5. " " kowalską i ślusarską	955	05 ¹⁰ / ₁₀
6. " " druciarską	12	—
7. " " blacharską	520	—
8. " " szklarską	361	20
9. " " lakierniczą	223	43
10. " " bednarską	104	—
11. za składowanie części metalowych	262	06 ¹⁰ / ₁₀
12. za lakierowanie lakiem asfaltowym	848	— ¹⁰ / ₁₀
13. za różne mniejsze roboty.	100	—

Razem 11070 46¹⁰/₁₀
 Bliższe warunki układu tegoż przedsiębiorstwa,
 tak ogółowe jako też szczegółowe, również wypracowa-
 nia techniczne dotyczące się tejże budowli, mogą
 każdego czasu w c. k. Zarządzie warzelni soli w Steb-
 niku być przejrzane i przedsiębiorca winien przed
 wnieśieniem oferty, na dowód, że mu warunki licytacji
 są dokładnie wiadome, protokół licytacji własnoręcznie
 podpisać, inaczej podana oferta uwzględniona nie będzie.
 Wniezione oferty muszą w stosowny napis zao-
 patrzony, opieczętowane i markowane być, oraz porę-
 czenie (wadjum) wynoszące 5% ofiarowanej ilości pi-
 nieżnej zawierać, które albo w gotówce, lub też w
 papierach wartościowych, podług kursu obliczonych
 złożyć można. Oferty dotyczące mają najdalej do
 24. sierpnia b. r. 12. godz. w południe do c. k.
 Zarządu warzelni soli w Stebniku być wniezione.
C. k. Zarząd warzelni soli
 w Stebniku dnia 6. sierpnia 1869.

Nr. 10319.
Ogłoszenie.
 Celem zabezpieczenia dostarcza-
 nia stenograficznych sprawozdań z po-
 siedzeń sejmowych na rok 1869. roz-
 pisuje się niniejszem konkurs.
 Oferenci winni wnieść podania
 swe najdalej do dnia 20. sierpnia
 r. b. do Wydziału krajowego.
 Bliższe warunki należy odczytać
 w Departamencie I. Wydziału kra-
 jowego. 2688 1-3
 Z Rady Wydziału krajowego
 królestwa Galicji i Lodomerji.
 We Lwowie dnia 9. sierpnia 1869.

2390 91-100

 Sikawki ogniowe Fabryka urządzona
 we i ogrodowe w r. 1823. Gwa-
 kizki, pompy, rantuje. Ilu-
 wiadra ogniow Przyrządy do strowane
 strażi ogniowej cenniki
 bezpłatnie.
Wm. KNAUST
 w Wiedniu
 Leopoldstadt, Miesbachgasse
 15 gegenüber dem Augustin.

Nakładem wydawnictwa *Gazety Narodowej*
 wyszła z druku
Panna Emilia,
 powieść społeczna
 przez N. M.
 i jest do nabycia w Administracji *Gazety Narodowej*, jako też
 we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.
 Cena egzemplarza 1 zlr. — cnt.
 Z przesyłką pocztową 1 zlr. 30 cnt.
Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony jest
dla rodziny Syrokomli. 2685 1-2

Z dniem 1. sierpnia 1869 otwartym został
w Stanisławowie
DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO
 dla handlu i przemysłu
 pod firmą:
J. Kamiński i Spółka
 Zakres czynności:
 1. Skupywanie weksli i trat.
 2. Dawanie zaliczek na płody i towary.
 3. Wykonywanie komisowej sprzedaży i kupna płodów
 i towarów.
 4. Przyjmowanie w zastaw papierów publicznych, kurs
 giełdowy mających, oraz złota i srebra.
 5. Wykonywanie komisowego kupna i sprzedaży tychże
 papierów.
 6. Przyjmowanie gotowizny na bieżący procentowy
 rachunek lub w zamian za bilety kasowe procentowe Banku
 galicyjskiego dla handlu i przemysłu. 2610 4-20
Dr. Ignacy Kamiński.

Nr. 485.
Kundmachung.
 Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss ge-
 bracht, dass bei der k. k. Salinen-Verwaltung in
 Stebnik, am 24. August l. J. eine öffentliche Li-
 zitation mittelst schriftlicher Offerten zur Hinan-
 gabe von Professionisten-Arbeiten beim Aus-
 baue und der inneren Einrichtung des Pfann-
 hauses „Thienfeld“ in Stebnik wird abgehalten
 werden. Für jede einzelne Arbeit entfallen nach den
 adjustirten Kostenüberschlägen, und zwar:

1. Für die Maurer- u. Handlangerarbeit	4347	01 ¹⁰ / ₁₀	nkr.
2. " " Zimmermanns-Arbeit	3056	78 ¹⁰ / ₁₀	78 ¹⁰ / ₁₀
3. " " Steinmetz-Arbeit	101	55 ¹⁰ / ₁₀	55 ¹⁰ / ₁₀
4. " " Tischler-Arbeit	179	36	36
5. " " Schmiede- u. Schlosser-Arbeit	955	05 ¹⁰ / ₁₀	05 ¹⁰ / ₁₀
6. " " Drathbinder-Arbeit	12	—	—
7. " " Spängler-Arbeit	520	—	—
8. " " Glaser-Arbeit	361	20	20
9. " " Anstreicher-Arbeit	223	43	43
10. " " Fassbinder-Arbeit	104	—	—
11. " " Montirungs-Arbeit	262	06 ¹⁰ / ₁₀	06 ¹⁰ / ₁₀
12. Für den Asfaltlaekanstreich	848	— ¹⁰ / ₁₀	— ¹⁰ / ₁₀
13. Für verschiedene Arbeiten	100	—	—

Zusammen 11070 46¹⁰/₁₀
 Die allgemeinen Lizitations- so wie die speziellen
 Bauvertragsbedingungen, dann die sämtlichen Bau-
 devisen sind bei der k. k. Salinen-Verwaltung in
 Stebnik jederzeit einzusehen, und es ist der Offerent
 gehalten, vor Ueberreichung des Offertes die Lizi-
 tationsbedingungen zum Beweise, dass ihm der Inhalt
 derselben vollkommen bekannt ist, eigenhändig zu
 fertigen, widrigenfalls sein Offert nicht angenommen
 werden wird.
 Die gehörig gesiegelten, überschriebenen und
 markirten Offerten sind mit einem Vadium von 5%
 des Anbothes entweder im Baaren, oder in, nach
 dem Tageskurse berechneten Börseneffekten zu ver-
 sehen und bis 12 Uhr Mittags des 24. August l. J.
 bei der k. k. Salinen-Verwaltung zu übergeben.
K. k. Salinen-Verwaltung
 Stebnik am 6. August 1869. 2670 3-3

Nakładem wydawnictwa *Gazety Narodowej*
 wyszła z druku
Panna Emilia,
 powieść społeczna
 przez N. M.
 i jest do nabycia w Administracji *Gazety Narodowej*, jako też
 we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.
 Cena egzemplarza 1 zlr. — cnt.
 Z przesyłką pocztową 1 zlr. 30 cnt.
Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony jest
dla rodziny Syrokomli. 2685 1-2

SINGERA
 nowa familijna
MASZYNA do SZYCIA
 z tkackim czółenkiem
 (nie haczykowa.)
 Najnowazy wynalazek Singera Manufacturing Comp. w New-York.
 Jest znacznie dogodniejszą w użyciu, aniżeli wszystkie inne współzawodni-
 czące z nią maszyny bez wyjątku. Skład główny:
 Wien, 13 Opernring 13.
Scherz & Friedländer.

Z dniem 1. sierpnia 1869 otwartym został
w Stanisławowie
DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO
 dla handlu i przemysłu
 pod firmą:
J. Kamiński i Spółka
 Zakres czynności:
 1. Skupywanie weksli i trat.
 2. Dawanie zaliczek na płody i towary.
 3. Wykonywanie komisowej sprzedaży i kupna płodów
 i towarów.
 4. Przyjmowanie w zastaw papierów publicznych, kurs
 giełdowy mających, oraz złota i srebra.
 5. Wykonywanie komisowego kupna i sprzedaży tychże
 papierów.
 6. Przyjmowanie gotowizny na bieżący procentowy
 rachunek lub w zamian za bilety kasowe procentowe Banku
 galicyjskiego dla handlu i przemysłu. 2610 4-20
Dr. Ignacy Kamiński.

Nr. 485.
Obwieszczenie.
 Podaje się niniejszem do powszechnej wiado-
 mości, że w celu zabezpieczenia różnych robót
 rzemieślniczych przy wykończeniu budowli i
 urzędzeniu wewnętrznem warzelni soli „Thien-
 feld“ w Stebniku publiczna licytacja za pomocą
 ofert pisemnych na dniu 24. sierpnia b. r. się
 odbędzie.
 Podług sprawdzonych kosztorysów, wynoszą
 koszta:

1. za robotę murarską i pomocniczą	4347	01 ¹⁰ / ₁₀
2. " " ciesielską	3056	78 ¹⁰ / ₁₀
3. " " kamieniarską	101	55 ¹⁰ / ₁₀
4. " " stolarską	179	36
5. " " kowalską i ślusarską	955	05 ¹⁰ / ₁₀
6. " " druciarską	12	—
7. " " blacharską	520	—
8. " " szklarską	361	20
9. " " lakierniczą	223	43
10. " " bednarską	104	—
11. za składowanie części metalowych	262	06 ¹⁰ / ₁₀
12. za lakierowanie lakiem asfaltowym	848	— ¹⁰ / ₁₀
13. za różne mniejsze roboty.	100	—

Razem 11070 46¹⁰/₁₀
 Bliższe warunki układu tegoż przedsiębiorstwa,
 tak ogółowe jako też szczegółowe, również wypracowa-
 nia techniczne dotyczące się tejże budowli, mogą
 każdego czasu w c. k. Zarządzie warzelni soli w Steb-
 niku być przejrzane i przedsiębiorca winien przed
 wnieśieniem oferty, na dowód, że mu warunki licytacji
 są dokładnie wiadome, protokół licytacji własnoręcznie
 podpisać, inaczej podana oferta uwzględniona nie będzie.
 Wniezione oferty muszą w stosowny napis zao-
 patrzony, opieczętowane i markowane być, oraz porę-
 czenie (wadjum) wynoszące 5% ofiarowanej ilości pi-
 nieżnej zawierać, które albo w gotówce, lub też w
 papierach wartościowych, podług kursu obliczonych
 złożyć można. Oferty dotyczące mają najdalej do
 24. sierpnia b. r. 12. godz. w południe do c. k.
 Zarządu warzelni soli w Stebniku być wniezione.
C. k. Zarząd warzelni soli
 w Stebniku dnia 6. sierpnia 1869.